



„Ta budowa świadczy o naszej brygadzie”

Cenne zobowiązania grupy remontowo-budowlanej w PGR Kazimierz

Hasło Wiktora Saja „Ja nie wypuszcze braku” podjęli pracownicy PGR na terenie województwa koszalińskiego. M. in. grupa remontowo-budowlana pracująca w gospodarstwie Kazimierz w pow. koszalińskim, zobowiązała się wykonywać remonty i nowe budowy tylko pierwszorzędnej jakości.

Dla uczczenia 9-tej rocznicy Odrodzenia Polski i rocznicy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracownicy tej grupy, a mianowicie — brygadziści Stanisław Werner, murarze Stefan Makiela, 71-letni Willy Trepoto i Franciszek Minc oraz pomocnik Stanisław Andrzejczak postanowili przed terminem oddać do użytku przebudowany obecnie budynek gospodarczy, w którym mieścić się będzie warchlakarnia. Przy każdej budowie, na

której pracuje ta grupa, a więc w PGR Kazimierz — gdzie buduje się warchlakarnie, i w I GR Mścice, gdzie stawia się kilka nowych domów mieszkalnych stoi tabliczka z napisem: „ta budowa świadczy o naszej brygadzie budowlanej”.



Na zdjęciu widzimy członków grupy remontowo-budowlanej w czasie podpisywania zobowiązań lipcowych.

Kombajn S-4 zbiera jęczmień w PGR Mścice



W województwie koszalińskim rozpoczęto pracę w PGR-ach kilkadziesiąt kombajnów samobieżnych S-4, dostarczonych nam w roku bieżącym przez Związek Radziecki.

Kombajn prowadzony przez kombajnera Stefana Burczaka i jego pomocnika Józefa Kmiecycyka zebrał już plon jęczmienia z 20 ha w PGR Dobrze, obecnie kończy sprzet jęczmienia w PGR Kazimierz, po czym przejdzie do młocenia rzepaku w PGR Mścice i w PGR Bonin. Maszyna działa bez zarzutu. Kombajnerzy dają sobie radę ze skomplikowanymi mechanizmami.

Założa obsługująca kombajn już od pierwszych dni pracy wysoko przekracza ustalone normy. Kombajnerzy i

ich pomocnicy — jak mówią „nie patrz na godzinę”. Skoro tylko zboże jest suche, kiedy rankiem i wieczorem nie ma rosy, wyjeżdżają kombajnerem na pole, aby jak najszybciej zebrać jak najwięcej zboża.

— Nie ma to jak mechanizacja — mówią, kiwając głowami starzy robotnicy rolni, którzy pamiętają jeszcze nie tak dawne przecieże zresztą czasy, kiedy zboże cięto się wyłącznie kosą i sierpami.

— Zniwiarzka, potem snopowiązalka to był już postęp. Ale kombajn to „prawdziwe чудо”. Zastąpi pracę wielu dziesiątek ludzi, zrobi lepiej i szybciej i oszczędniej.

— Przyjemnie popatrzeć jak pracuje taka maszyna...

— Przy takiej mechanizacji będzie my mogli więcej zbierać, nie będziemy odczuwać braku rąk roboczych — dodaje kierownik gospodarstwa ob. Moskwa.

A kombajnerowi Stefanowi Burczakowi aż się oczy śmieją, kiedy patrzy na swoją maszynę.

— Wiecie, — powiada — jak się na nią pracuje, to człowiek nawet o jedzeniu nie pomyśli. Chciałoby się jeździć tak bez przerwy i kosić całe łany zboża. Chciałoby się, aby te

łany rozciągały się od końca do końca horyzontu. (8).

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Poniedziałek, 13 lipca 1953 r.

Rok II Nr 166 (270)

Aby sprawnie zebrać plony z naszych pól

Robotnicy z ZPW w Złocieniu obejmą patronat nad pracą żniwną w PGR Cieszyno

Na polach państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielczych i wsi indywidualnej dojrzewają bogate kłosa. Dojrzeć chleb na cały rok dla narodu, dla miast i wsi polskich. Robotnik rolny, chłop indywidualny i chłop spółdzielca już od kilku dni rozpoczął pracę przy zbiorze jęczmienia i rzepaku ozimego. Tu lub ówdzie, już można zobaczyć pracujących na polach zniwiarzki, lub kombajny, pomoc Związku Radzieckiego dla naszego rolnictwa. Widać radosne twarze zniwiarzy, którym jak dotąd sprzyja piękna pogoda. Jeszcze kilka dni, a dojrzeją srebrne kłosa żyta, dojrzeją złota pszenica. Motory traktorów zaturkoczą radosną pieśnią pracy przy zbiorach. Jednak szczególnie u nas konieczna jest pomoc w tym tak gorącym okresie walki o chleb, dla naszych gospodarstw rolnych. Wiedzą o tym robotnicy z naszych zakładów pracy i na pewno w niejednym z nich czyni się przygotowania do jak największego udzielenia pomocy naszym rolnikom.

W dniu 9 bm. w Zakładach Przemysłu Wełnianego w Złocieniu przychodzili od rana do przewodniczącego rady zakładowej tow. Nowaka mężowie zaufania i agitatozy partyjni. — Tow. Nowak trzeba by pomyśleć o tym, że żniwa „za pasem” a u nas będzie natomiast planowy postój zakładu. Corocznie pomagaliśmy różnym PGR-om w tym gorącym okresie, a więc i w tym roku należałoby o tym pomyśleć. Może by wziąć w opiekę jedno gospodarstwo lub jeden zespół PGR? Jak wy myślicie? Ludzie chcą, — tylko trzeba z nimi porozmawiać — mówili jeszcze idąc w drodze do fabryki tow. Józef Weselak przydownik pracy i dobry agitator partyjny.

W pokoju przewodniczącego rady w dniu tym byli inni robotnicy zakładu. Rozmowa toczyła się o przyszłych zbiorach, o tym, że przecieże zobowiązania jakie podjęli na 22 Lipca są już wykonane w ponad 90 proc. a więc należy pomyśleć, aby w ramach Czynu Lipcowego podjąć nowe zobowiązania, na innym froncie

walki, froncie walki o chleb. — Będzie to najlepszym wyrazem naszej więzi miasta ze wsią, naszego sojuszu robotniczo-chłopskiego — powiedziała do sekretarza podstawowej

organizacji partyjnej młoda kandydatka tow. Jadwiga Zarzyńska. — Sekretarz Pietrzak uśmiechnął się z zadowoleniem. (Dokończenie na 2 str.)

Pierwsze dostawy nowoomłoczonego zboża dla Państwa

POZNAN. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca — państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i indywidualnie gospo-

darujący chłopów woj. poznańskiego rozpoczęli pierwsze dostawy zboża dla państwa z tegorocznych zbiorów.

Jedną z pierwszych dostarczyła 5 ton jęczmienia z tegorocznych zbiorów spółdzielnia produkcyjna Piaski, pow. Rawicz.

Spółdzielcy z Piasków przywieźli swoje zboże na wozach umajonych zielenią i przybranych szturmówkami. Do gminnej spółdzielni w Sierakowie 450 kg. zboża dostarczył średniorolny chłop z gromady Ludom, pow. Międzybóże — Paweł Bomba, realizując swoje zobowiązanie.

Do magazynów gminnych spółdzielni wpływają również pierwsze dostawy rzepaku. W ciągu ubiegłych dni GS-y zakupiły ok. 40 ton żarna tej rośliny.

Także państwowe gospodarstwa rolne, które przodują w akcji żniwną w woj. poznańskim, rozpoczęły dostarczanie pierwszych partii jęczmienia i rzepaku.

PGR SŁUPSK ROZPOCZĄŁ CIĘCIE ŻYTA

W dniu 10 bm. zespół ogrodnicy PGR — Słupsk zameldował o rozpoczęciu żniw żytnich w gospodarstwie Słupsk.

Sesja polsko-szwedzkiej komisji mieszanej w sprawie umowy handlowej

WARSZAWA. W dniach od 6 do 9 lipca odbyła się sesja polsko-szwedzkiej komisji mieszanej, przewidzianej umową handlową.

Komisja rozpatrzyła stan wykonania umowy handlowej z dnia 2. 5. 1953 r. i postanowiła, że w celu przyspieszenia wykonania tej umowy, Szwedzki Bank Państwowy udzieli dodatkowego kredytu Narodowemu Bankowi Polskiemu w wysokości 15 milionów koron.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 11 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. Gaston Jaccard złożył wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu. Poseł Jaccard złożył również wizytę pożegnalną wice-ministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

Dnia 10 lipca charge d'affaires ad interim USA w ZSRR O'Shaugnessy odwiecił zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. J. Wyszynskiego i wręczył mu następujące pismo adresowane do ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa:

„Ekscelencjo! Prezydent u-poważnił mnie do przekazania

Zniesienie stanu wyjątkowego w radzieckim sektorze Berlina

BERLIN. Agencja ADN donosi:

Gen. Dębrowski, komendant wojskowy radzieckiego sektora Berlina, wydał 11 lipca następujący rozkaz:

— Ogłoszony 17 czerwca 1953 r. w radzieckim sektorze Berlina stan wyjątkowy znosi się 11 lipca 1953 r. godzina 24.

Zgromadzenie Ogólne PAN

WARSZAWA. W dniu 10 bm. w Sali Kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się doroczne zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk. Obradom przewodniczył prezes PAN prof. Jan Dembowski.

Zagajając obrady prof. Dembowski zapoznał uczestników zgromadzenia z wynikami podróży uczonych polskich do Związku Radzieckiego. Delegacja PAN w czasie swego parotygodniowego pobytu zapoznała się z działalnością szeregu instytucji naukowych oraz najnowszymi osiągnięciami nauki Kraju Rad.

Następnie zastępca sekretarza naukowego PAN prof. Stefan Żółtkiewicz wygłosił referat sprawozdawczy, w którym dał krytyczną ocenę dotychczasowej działalności Polskiej Akademii Nauk.

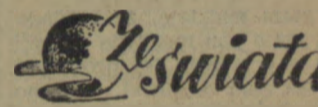
Jedną z podstawowych prac pierwszego roku istnienia Polskiej Akademii Nauk było sporządzenie wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju naszej gospodarki i kultury narodowej. Zgodnie z tymi wytycznymi powołano szereg placówek i zakładów naukowo-badawczych, a wśród nich Komitet Gospodarki Wodnej, Komitet Inżynierii Lądowej, Komitet Nauk Medycznych, Instytut Historii itp.

Zgromadzenie ogólne PAN uchwaliło również regulamin powoływania członków Polskiej Akademii Nauk.

Zgromadzenie ogólne PAN na zakończenie uchwaliło rezolucję, w której m. in. czytamy:

Polska Akademia Nauk, od powołując na apel Światowej Rady Pokoju w sprawie pogłębienia i rozwoju stosunków międzynarodowych w dziedzinie nauki, wyraża gotowość uczestnictwa we wszelkich przedsięwzięciach mających na celu rozwój tych stosunków dla dobra postępu, pokoju i nauki.

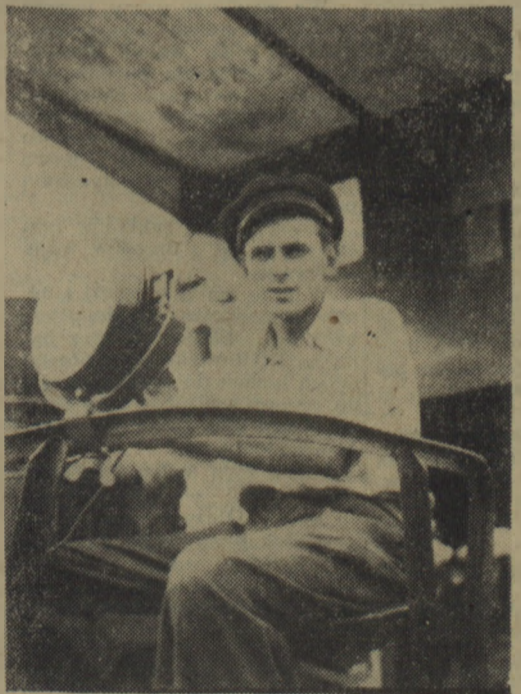
Polska Akademia Nauk, wita ją z głęboką radością



● NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi o straszliwej posusze, która nawiedziła pięć południowo-zachodnich stanów USA. W stanach Texas, Oklahoma i Kansas oraz w niektórych rejonach stanów Colorado i New Mexico posucha powoduje zwiastowanie głębi. Nad rejonami tymi unoszą się olbrzymie chmury kurzu. W 77 okręgach stanu Texas wprowadzono kontrolę nad zużyciem wody dla celów irygacyjnych.

● OSŁO. W pobliżu lotniska Sola koło Stavangeru (Norwegia południowo-zachodnia) amerykański samolot wojskowy typu „Dakota” zerwał się w powietrze z norweskim myśliwcem odrzutowym. W katastrofie zginęło 11 osób.

● NOWY JORK. Dnia 10 bm. rozpoczęła się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i USA. Po krótkich przemówieniach wygłoszonych kolejno przez Dulles, Bidault i Salisbury, zarządzona została tajność obrad i przedstawiciele prasy opuścili salę konferencyjną.



Pomocnik Kombajnera tow. Józef Kmiecycy.

Nowe zwycięstwo budowniczych Huty im. Bolesława Bieruta

Pierwsza turbodmuchawa i kocioł Nr. 2 oddane do próbnego rozruchu

CZĘSTOCHOWA. Nowe zwycięstwo odniosła załoga budowniczych rejonu wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. — W dniu 9 bm. załogi montażowe oddały do próbnego rozruchu dwa potężne, decydujące o terminowym uruchomieniu pierwszego wielkiego pieca agregaty — dostarczoną nam przez Związek Radziecki potężną turbodmuchawę oraz kocioł nr 2 w silowni.

Pomyślny rozruch i ostateczne uregulowanie pracy turbodmuchawy, która w ciągu minuty tłoczyć będzie w czeluść wielkiego pieca ogromne ilości sprężonego powietrza, pozwoli na rozpoczęcie intensywnego suszenia i na grzewania wnętrza wielkiego pieca, przyspieszając chwilę załadunku tego hutniczego koka tworzywem wielkopieczym.

Terminowe zakończenie montażu turbodmuchawy, to wynik wyjątkowej, kilkumiesięcznej walki inżynierów i monterów „Energomontażu” pod kierownictwem radzieckiego specjalisty inż. Usanowa. W toku tej walki, w której wyróżnili się szczególnie bratniej bratniej Rosentala i Wyrobka, wytworzyła się atmosfera braterskiej, prawdziwie socjalistycznej współpracy między załogą a specjalistą radzieckim, decydująca o pomyślnym przełamaniu wszelkich trudności i oddania do rozruchu turbodmuchawy.

Ogromne znaczenie dla uruchomienia i przyszłej pracy wielkiego pieca ma również oddanie do próbnego rozruchu drugiego potężnego, wytwarzającego parę dla napędu turbodmuchawy kotła w silowni.

Powódź w Japonii

PEKIN. Rozgłosiła radio w Osaka podała w streszczeniu sprawozdanie japońskie go ministra budownictwa Totsuka dotyczące szkód wyrządzonych przez powódź w północnej części wyspy Kiu sziu.

Ze sprawozdania tego wynika, że szkody wyrządzone przez powódź w prefekturach północnej części tej wyspy przekraczają sumę 100 miliardów jen, przeszło 2 tysiące osób straciło życie lub zginęło bez śladu, ucierpiało na skutek powodzi 1.150 osób, zatopionych zostało około 200 tys. ha ziemi ornej. Szczególnie dotkliwe są skutki powodzi na obszarze położonym w dolnym biegu rzeki Kikugo.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)
Pamiętając o tej konieczności, rząd mojej postawił zaproponować Związkowi Radzieckiemu, jako mocarstwu okupacyjnemu, dla podziału wschodniej ludności Niemiec wschodnich dostawy żywności, obejmujące sumy około 15 milionów dolarów, a składające się ze zboża, cukru, tłuszczów, oleju sojowego i niektórych innych towarów.

Szczegóły dotyczące metod podziału i punktów przekazania mogą być niewątpliwie opracowane przez aparaty naszych odpowiednich wyszkolonych komisarzy w Niemczech. Władze Stanów Zjednoczonych w Niemczech zwrócić się w tym celu do władz radzieckich skoro tylko rząd radziecki podejmie decyzję w tej sprawie.

Rzeczywistość, która stała się w Francji została poinformowana o tej propozycji.

Mam nadzieję, że zawiadomi mnie pan możliwie najrychlej o przyjęciu tej propozycji przez rząd radziecki, aby można było szybko zmniejszyć niedobór żywności, wskutek którego cierpi ludność Niemiec wschodnich. Aby uniknąć straty czasu w tym okresie krytycznej sytuacji, pierwsze tranporty żywności zostaną niezwłocznie przewieziono do granic stref i sektorów w Niemczech.

Proszę ekscelencję o przyjęcie wyrazów mego najwyższego poważania.

Elm O'Shaughnessy

ODPOWIEDZ MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

Dnia 11 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wystosował następującą odpowiedź na pismo charge d'affaires USA O'Shaughnessy:

„Szanowny panie charge d'affaires!

W piśmie pańskim z dnia 10 lipca br. mowa o tym, że prezydent USA jest rzekomo zadowolony z sytuacji żywnościowej w wschodniej części Niemiec i że rząd USA wyasygnował 15 milionów dolarów na wywołanie i podział niektórych artykułów żywnościowych wśród ludności tej części Niemiec. W związku z tym uważam za konieczne zwrócić

uwagę rządu USA na następujące okoliczności:

Z pisma pańskiego widać, iż rząd USA został niewłaściwie poinformowany o sytuacji w wschodniej części Niemiec. Nie można dopatrywać się w tym czegoś nieoczekiwanego, skoro — jak pan komunikuje — informacje o Niemczech wschodnich pochodzą z takich źródeł jak amerykański wysoki komisarz w Niemczech i kanclerz boński Adenauer, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za wzmiarkowane przez pana zakłócenie porządku publicznego w wschodniej części Berlina. Gdyby dnia 17 czerwca nie została z ich strony zorganizowana akcja wysłania z amerykańskiego sektora Berlina całych grup najmitów i elementów kryminalnych dla podpalania sklepów żywnościowych i innych, atakowania pracowników instytucji państwowych NRD itp., to w Berlinie nie doszłoby w ogóle do żadnego zakłócenia porządku.

Z pisma pańskiego widać również, iż rząd USA powziął decyzję w sprawie wysłania artykułów żywnościowych na sumę 15 milionów dolarów nie zaspokajając w tej sprawie nawet opinii rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Takie postępowanie było by obecnie zniewagą nawet dla ludności kolonii, nie mówiąc już o narodzie niemieckim i o jego legalnym rządzie demokratycznym. Ze wszystkiego tego wynika, że w danym wypadku rząd USA wykazał nie jakąś tam troskę o aprowizację ludności niemieckiej, lecz że postanowił uciec się do manewru propagandowego, który nie ma nic wspólnego z troską o rzeczywiste interesy ludności niemieckiej.

Proszę niniejszym o zakomunikowanie rządowi USA, że w wyniku trwałych stosunków przyjaźni, jakie ukształtowały się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rząd radziecki również poprzednio przychodził z pomocą żywnościową ludności niemieckiej. Rząd radziecki gotów jest również na dale, ilekroć zajdzie potrzeba udzielać ludności NRD wszelkiej niezbędnej pomocy żywnościowej i innej, zgodnie z istniejącym porozumieniem między rządami ZSRR i NRD.

Z poważaniem W. Molotow.

Krzepnie jedność i siła narodu radzieckiego

Masowe wiece w ZSRR w związku z uchwałami Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej działalności Berii

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w dniu 10 bm odbyły się w przedsiębiorstwach moskiewskich masowe wiece robotników, inżynierów i urzędników w związku z uchwałami Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Na ogromnym placu fabrycznym zgromadzili się tysiące robotników Zakładów Samochodowych im. J. W. Stalina. Obecni byli ludzie reprezentujący kilka pokoleń — ci, którzy przed 35 laty bronili z orężem w ręku młodego państwa radzieckiego przed interwentami obcymi, którzy budowali ten gigantyczny ośrodek radzieckiego przemysłu samochodowego, ci, którzy brali udział w rozgromieniu hitlerowców podczas Wielkiej Wojny Narodowej — okrzyki chwali przedstawicieli radzieckiej klasy robotniczej, budujący swym ofiarnym wysiłkiem społeczeństwo komunistyczne. Sekretarz Moskiewskiego Komitetu Partii Komunistycznej Michajłow mówił o zbrodniczej działalności Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego. Robotnicy zakładów powitali hucznyimi oklaskami słowa mowy o niewzruszonej jedności partii, rządu i narodu, o nieugiętej woli ludzi radzieckich kroczących naprzód do komunizmu pod przewodnictwem partii komunistycznej.

W swej rezolucji załoga zakładów zaaprobowała w całej rozciągłości uchwałę Plenum Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Około 4 tys. włóknarzy kombinatu „Trichogornaja Manufaktura” jednomyślnie dało wyraz oburzeniu z powodu zdradzieckiej działalności Berii, zadeklarowało swą gorącą miłość, swe oddanie dla ojczyzny radzieckiej.

Na wlecu załogi wielkiej fabryki obuwia „Komuna Parryska” przemawiał stary robotnik N. Kutuzow, mający za sobą blisko pół wieku pracy produkcyjnej.

W imieniu robotników Kutuzow wyraził wdzięczność Komitetowi Centralnemu Partii Komunistycznej, który w porę zdemaskował zbrodniczą, antypartyjną i antypaństwową działalność Berii.

Masowe wiece odbyły się w Kombinacie Włókienniczym im. Szczerbakowa, w fabryce tytoniowej „Dukat”, zakładach przemysłowych „Krasnyj Bogatyr”, w pierwszej państwowej fabryce łożysk kulowych, fabryce samochodów małodziałowych i w wielu innych przedsiębiorstwach Moskwy.

KOMUNISCI KIJOWA I OBWODU KIJOWSKIEGO APROBUJĄ UCHWAŁĘ RAZY NAJWYŻSZEJ ZSRR

MOSKWA. Jak donosi z Kijowa agencja TASS, odbyło się tam połączone plenum Kijowskiego Komitetu Obwodowego i Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy wspólnie z aktywnym partyjnym Kijowa i obwodu Kijowskiego poświęcone omówieniu wyników Plenum KC KPZR. Obecnych było 1.200 osób.

Z jak największą jednością, zgodnymi, długotrwałymi oklaskami przyjęli uczestnicy plenum uchwałę Plenum KC KPZR, aprobuującą w całej rozciągłości zdecydowane i podjęte we właściwym czasie kroki Prezydium Komitetu Centralnego KPZR dla likwidacji zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Połączone plenum Kijowskiego Komitetu Obwodowego i Kijowskiego Komitetu Partii wspólnie z aktywnym wyrażały w imieniu Kijowa i obwodu Kijowskiego manifestację niewzruszonej jedności i zwróciły Kijowskiej organizacji partyjnej skupionej wokół Komitetu Centralnego KPZR.

Oświadczenie Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

MOSKWA. Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) opublikowało oświadczenie, w którym między innymi czytamy:

— Prezydium WCSPS wspólnie z przewodniczącymi KC związków zawodowych jednomyślnie i w całej rozciągłości aprobuje uchwałę Plenum Komitetu Centralnego KPZR „O zbrodniczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii” oraz przyjmuje

to podlego zdradcy i awanturnika — Berii, agenta imperializmu międzynarodowego, zacieklego wroga partii komunistycznej i narodu radzieckiego.

Likwidacja zbrodniczej awantury Berii raz jeszcze dowodzi, że wszelkie antyradzieckie plany zagranicznych sił imperialistycznych rozbiły się i będą się rozbić o niewzruszoną potęgę i wielką jedność partii, rządu i narodu.

Prezydium WCSPS zapewnia Komitet Centralny Partii Komunistycznej, że związki zawodowe były, są i będą

wierna i niezawodną ostoją partii komunistycznej i jej komitetu centralnego.

Prezydium WCSPS zapewnia Komitet Centralny Partii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że robotnicy i inteligencja naszego kraju jeszcze bardziej zespolą się wokół Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Komitetu Centralnego, Rządu Radzieckiego i pod ich wypróbowanym kierownictwem zmobilizują twórczą energię i wszystkie swe siły, aby pomyślnie wcielić w życie gigantyczny program budowy komunizmu.

Terror władz bońskich wobec sił demokratycznych w Niemczech Zach.

BERLIN. Po nieudanej prowokacji faszystowskiej z 17 czerwca, zorganizowanej przez agentów imperialistycznych w Berlinie i innych miastach NRD, reakcja bońska zmogła terror wobec sił patriotycznych w Niemczech Zachodnich, przede wszystkim zaś wobec Komunistycznej Partii Niemiec.

W Rheindahlen (koło Muenchen — Gladach) władze wydały zakaz przeprowadzenia zebrania wyborczego KPD. Kłody mimo zakazu kierownictwo organizacji partii komunistycznej postanowiło odbyć zebranie, policja rozwiązała je.

W Moguncji na skutek rozporządzenia nadburmistrza Steina wydano zakaz wynajmu lokali na wiece i zebrania partii komunistycznej.

Policja rozpedziła zebranie przedwyborcze KPD w Pinnebergu (Szlezwik-Holsztyn).

Władze bońskie posługują się metodami gwałtu i samowoli również wobec innych organizacji postępowych. Niedawno prefekt policji w Ludwigshafen wydał zakaz odbycia wlecu „Związku Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność” na którym przemyślać miały przewodniczący związków, b. kanclerz Rzeszy J. Wirth.

Ostatnio policja dokonała napaści na obóz postępowej młodzieży Hamburga, Bremy i Bremerhaven w pobliżu Brauel. Aresztowano 15 uczestników zlotu, których zwolniono następnie na skutek nacisku ze strony społeczeństwa.

Stosując szykany i represje wobec sił postępowych, klika bońska popiera reakcyjne wystąpienia odwetowców. Coraz częściej odbywają się w Niemczech Zachodnich „zjazdy” i „spotkania” faszystów.

Aby sprawnie zebrać plony z naszych pól

(Dokończenie z 1 str.)
— Dziękuję wam towarzysze — dziękuję wam wszystkim robotnikom i robotnicom zakładu za waszą miłość do ojczyzny, za trud i poświęcenie w naszej walce o nowe życie, o szczęście i pokój na świecie. O godzinie 13.00 zbierzemy się wszyscy na masowce — wtedy powlecie co zafiarujecie towarzyszom z PGR. — Proponuję wziąć pod opiekę zespół PGR Cieszyń.

Syrena fabryczna podała sygnał zakończenia pracy plerwszej zmiany i rozpoczęcia drugiej. Załoga zebrała się w komplecie na dziedzińcu zakładu. Masówkę zagal przewodniczący rady zakładowej Nowak, potem przemówił sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i dyrektor.

Zebrani postanowili przeprosować w okresie żniw w zespole PGR Cieszyń 470 robotniczo-godzin. Zobowiązania podjęły wszystkie działy. Z przedziałni wystąpiła Zarczyńska z tkalni Marysia Dynowska — przedstawicielka młodzieży na Złot do Bukaresztu. Kończąc masówkę załoga wezwała inne zakłady do podejmowania podobnych zobowiązań.

Późno wieczorem dyrektor Mielcarek, sekretarz Pietrzak i przewodniczący rady tow. Nowak zebrał się w gabinecie partyjnym. Plaali list do zespołu PGR Cieszyń.

Towarzysze z zespołu PGR Cieszyń! W dniu wielkiej bitwy o ciębn przyjdziecie nam pomóc w walce o sprawnie przeprowadzenie żniw. Robotnicy i robotnice, dział techniczny i pracownicy biurowi naszego zakładu zobowiązali się pracować 470 robotniczo-godzin. W tym celu przedstawicielem naszej załogi porozu-

mią się z Waszym kierownictwem i z Waszymi przewodnikami pracy w celu jak najlepszego wykorzystania naszej pomocy.

Na czele grup naszych robotników stać będą najlepsi aktywiści partyjni i związkowi. Przy pracy i serdecznej rozmowie, czytaniu gazety i za bawie poznamy się i żyjemy. W żniwnym trudzie podźmiemy ramię w ramię. Korzystać będziemy z Waszych doświadczeń, a Wy uczyć będziecie się od nas. Razem będziemy pokonywać trudności, aby następnie razem ochoczyć światło bogatego urodzaju.

We wspólnej pracy jeszcze bardziej zewzrzymy swe szeregi wokół Partii, wokół ukochanego Nauczyciela narodu polskiego Towarzysza Bolesława Bieruta, stanemy jeszcze mocniej pod sztandarami Frontu Narodowego w walce o nasze budownictwo socjalistyczne i pokój na świecie.

Towarzysze z zakładów pracy, instytucji i urzędów województwa!

W imię walki o pokój i nasze budownictwo podejmijcie nasz apel. Stańcie wraz z nami na PGR-owskich i spódtzielnych polach do walki o sprawne przeprowadzenie żniw, aby ani jeden kłos zboża nie został zmarnowany.

Niech żyje sojusznik robotniczo-chłopski — fundament siły naszej Ojczyzny Ludowej!

— Jak podpiszemy — zapytał kończąc tow. Pietrzak. Mówię, że najlepiej w ten sposób jak to zrobili robotnicy z fabryki im. Stalina z Poznania — „Złota Zakładów Przemysłu Welnianego w Złocieńcu”.

— Dyrektor Mielcarek i Nowak zgodzili się. Pismo zapleczerowano, aby naza jutrz wystąpił do Zespołu.

K. K.

Troska o mienie społeczne najwazniejszym zadaniem organizacji partyjnych PGR

...W PGR M. padlo kilkanaście prośb, w PGR Z. znika nie wiadomo gdzie pasza, gniją na polu sterty zboża, w gospodarstwie państwowym w D. nie zebrano w porę buraków, jeszcze gdzieś indziej po psuły się dopiero co wyremontowane traktory, poważnie opóźniając akcję siewną...

Niestety, wiele jeszcze podobnych sygnałów napływa z PGR-ów, niestety, dziesiątki razy przechodził się nad nimi do porządku. W iluż to wypadkach fakty marnotrawstwa, kradzieży, szkodnictwa znane są kierownikom PGR, komitetom zespołowym, władzą o nich towarzysze partyjni! A jednak przemilcza się je, uznaje za zło konieczne. W iluż zalogach pokutuje jeszcze pogląd, że mienie PGR — to „nie moje”.

Dzieje się tak dlatego, że znaczna część naszych partyjnych organizacji w PGR nie sprawuje roli kierownika politycznego w zespole, w gospodarstwie. Słabość ideologiczna, brak zrozumienia roli PGR-ów jako przodujących od działów kroczącej ku socjalizmowi wsi, oportunizm i niewiara w masę sprawują, że wiele naszych organizacji nie potrafi wychować politycznie zalogi, podnosić wśród robotników rolnych świadomość, że są gospodarzami pegerowskiej ziemi.

Toteż pewna część pracowników czuje się w PGR-ze obco, podchodzi do swych obowiązków formalnie, nie rozumie celu i sensu swej pracy. Są jeszcze robotnicy rolni mniej świadomi, mniej zahartowani niż robotnicy przemysłowi.

Tym większa jest odpowiedzialność organizacji partyjnych za wychowanie zalogi PGR w duchu wysokiej świadomości awangardy socjalizmu na wsi. Tym bardziej jest potrzebne codzienne kierownictwo organizacji partyjnych, potrzebna jest praca polityczno-świadomościowa, potrzebny jest przykład i wzór PZPR-owców.

„Nie moje”? Przeciwnie — moje, nasze, wspólne. Każdego z nas jest mienie pegerowskie — powiedzą towarzysze. — Każdego z nas musi boleć, kiedy się ono marnuje. Każdym z nas ze wszystkich sił będzie walczył z wszelkim marnotrawstwem, szkodnictwem, grabieżą dobra społecznego.

KIEDY ORGANIZACJA PARTYJNA JEST BOJOWA — A CZŁONKOWIE PARTII SŁUŻĄ PRZYKŁADEM

Jeżeli np. w zespole PGR Swidwin w pow. białogardzkim podnosi się nieustannie dyscyplina pracy, jeżeli robotnicy rolni troszczą się tam o mienie pegerowskie — to jest to przede wszystkim wynikiem tego, że organizacja partyjna w Swidwinie, dzięki pracy masowo-politycznej zdobyła sobie autorytet wśród robotników, że członkowie partii są wzorem ofiarności, przykładem

sumiennosci i odpowiedzialności za pracę i powierzone im dobro. Odbijają się tam regułami zebrania partyjne, odbywa się szkolenie partyjne, w którym udział biorą również bezpartyjni. Kiedy np. wlońska na naradzie produkcyjnej stanęła sprawa przeprowadzenia siewów tego roku w terminie krótszym niż zaplanowany, ktoś, jeżeli nie organizacja partyjna zmobilizowała całą załogę — partyjnych, ZMP-owców i bezpartyjnych do podjęcia tego zadania? Jej to głównie zasługą jest przedterminowe wykonanie akcji siewnej i obecnie dobre przygotowanie się do kampanii żniwno-omiotowej.

Ale po to, żeby mieć takie osiągnięcia, trzeba umieć w porę dostrzegać przyczyny nie dociągnięć, braków, zła i likwidować je!

Po to, żeby nie mogły mieć miejsca rabunki i niszczenie pegerowskiego dobra, trzeba, aby organizacje partyjne czuły się gospodarzami swego PGR-u, by były aktywne, bojowe, czujne. A jasne jest, że nie potrafi walczyć skutecznie o należyty stosunek do mienia społecznego, nie potrafi demaskować i pedzić precz rabusiów i szkodników, organizacja, która, podobnie jak organizacja partyjna w PGR Stano młno pow. Białogard, zbiera się raz lub dwa razy do roku, która nie szkoli i nie wychowuje swoich członków, nie powierza im konkretnych zadań, nie omawia postawy poszczególnych towarzyszy na zebraniach partyjnych, nie przyjmuje nowych członków i nie oczyszcza się od elementów wrogich i obcych. Jasne jest, że taka organizacja nie walczy o przodującą rolę członka partii w PGR, przejawia bierność i oportunizm w swej działalności, sprzyja roboczo wrogowi.

SPRAWA NAJWAZNIEJSZA: WYCHOWYWAĆ NA DOBRZYCH PRZYKŁADACH

W zwalczaniu marnotrawstwa i złego stosunku do własności ogólnonarodowej w PGR poważną rolę mają do spełnienia agitatorzy partyjni. Agitatorzy zapoznawali winni robotników z treścią dekretów Rady Państwa o ochronie mienia społecznego, które nie wszędzie zostały należycie opularyzowane. Jednocześnie zaś winni oni na konkretnym przykładzie własnego gospodarstwa wykazały, ile szkód przynoszą wszelkiego rodzaju często na pozór drobne niedbalstwa i lekkomyślność. Jak poważne straty powodują brak czujności i nieuczciwość.

Walcząc przeciwko złodziejstwu i trwonieniu majątku pegerowskiego, organizacje partyjne w PGR muszą troszczyć się o wzbogacenie form pracy masowo-politycznej. Plejnowanie szkodników, bumelanów, pijaków w gazetce ściennej, specjalne pogadanki na te tematy w audycjach radiowęzłów, propaganda wizualna w postaci hasel i plakatów — oto niektóre metody, które mogą dać dobre wyniki.

Sprawą jednak najważniejszą jest dobry przykład, przykład wysokiej świadomości, głębokiej rzetelności, troski i gospodarskiego stosunku do własności ogólnonarodowej. Przykład, który by dawali wszyscy bez wyjątku członkowie partii.

Nie może być PZPR-owca, który by obojętnie przeszedł obok niszczonego mienia społecznego, którego nie bolalo by, jak własna strata, kradzież i marnotrawstwo wspólnej dobra. Nie może być członka partii w PGR, który by nie zdemaskował każdego, bodaj najdrobniejszego przejawu szkodnictwa i niechlujstwa, który by nie poruszył

też sprawy na zebraniu partyjnym, nie zaalarmował o tym kierownictwa. Jak również nie może być partyjniaka, który nie walczyby o sprawiedliwe ukaranie winnych, o to, by podobne zjawiska nie mogły się powtórzyć.

PAMIĘTAJMY O NAKAZIE CZUJNOŚCI

Na każdym kroku, w każdej sytuacji musimy pamiętać o podstawowym nakazie czujności rewolucyjnej. Na VII Plenum KC naszej partii towarzyszył Blerut mówić: Należy... „przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelanów, pijaków i naręczycieli socjalistycznej dyscypliny pracy — jako elementów obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wrogie klasywojsko usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa”. Wcielmy te wskazania w życie, jeśli każda organizacja znać będzie i będzie ich rozmieszczenie, jeśli stworzy wśród zalogi atmosferę walki z każdym przejawem nadużycia, demoralizacji, kumoterstwa, pijaństwa, bumelanstwa.

Wcielmy te wskazania w życie, jeśli nasze komitety powiatowe i gminne udzielały należytej pomocy komitetom ze spółowym i organizacjom partyjnym w PGR-ach.

Od pracy każdego członka partii zależy, by zalogi pegerowskie zadokumentowały w tegorocznych zniwach bojową, świadomą postawę awangardy socjalizmu na wsi, godnego brata zalóg naszych socjalistycznych zakładów przemysłowych.

Kazimierz Drzazgowski

Pierwsza wypłata

W dniu 8 bm. robotnicy zatrudnieni na budowie przy ulicy Lechickiej w Koszalinie z niecierpliwością oczekiwali końca dnia roboczego. Był to dzień wypłaty zarobków — obliczonych już za pracę według nowych norm i grup szeregowania.

W pobliżu siebie pracowali brygadziści murarzy tow. Dominik Dorn i murarz Bolesław Słowiński.

Która godzina? — zapytał Dorn. Dziś wypłata i ciekaw jestem ile zarobię. Jak obliczyłem na podstawie kart roboczych powinienem otrzymać około 100 zł więcej, pomimo, że pracujemy przy tynkowaniu tak trudnej ściany, pełnej załamania i „grymsów”.

— Ja — odrzekł Słowiński obliczyłem swój zarobek na około 1200 zł. Zresztą, nie długo się przekonamy. Dochodzi 15-ta.

Po godzinie 15-tej, na budowie przy ul. Lechickiej, w kancelarii kierownika zebrali się murarze i pomocnicy. Kierownik budowy Jerzy Mroczkowski wyczytywał kolejno nazwiska, obliczał zarobek i sprawdzał podpisy. Wypłata przebiegała sprawnie, a na twarzach odbierających ją robotników malowało się zadowolenie.

— Murarę Słowiński w przeszłym miesiącu zarobił 1000 złotych. Dziś pracując na nowych normach otrzymał 1173 zł. Przeliczając pieniądze, mówił do towarzyszy:

— Nową normę przekroczyłem. Przed dwoma tygodniami nie myślałem jednak, że różnica po zmianie szeregowania będzie tak znaczna, że otrzymam 173 zł. więcej.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na wypłatę. Potem szybko przeliczali pieniądze. Ponad 200 zł. więcej zarobił: Adam Stenberg, Sulikowski, Henryk Bernatowski, Wacław Grzebiński i wielu innych robotników budowy. Byli jednak i tacy w Powiatowym

Przedsiębiorstwie Budowlanym w Koszalinie, którzy zarobili mniej niż poprzednio.

Murarz Horst Cynis w miesiącu ubiegłym otrzymał 1800 zł., a obecnie wypłacono mu 1300 zł. Cynis nie ma jednak powodu do pretensji, a tym bardziej do narzekania na nowe normy. Zarobił mniej, dlatego, że podczas fundamentowania, nie wykonał należycie pracy, obniżył wydajność. Gdyby nie to, zarobek jego przekroczyłby 2000 zł. Tak samo jak murarz Cynis, zarobiło mniej kilku robotników na budowie prowadzonej przy ul. Armii Czerwonej, którym nieudolnie kierownictwo nie wystawia zleceń na każdorazową pracę, a dopiero przy końcu każdego miesiąca oblicza zarobek, na „oko”. Pracę kierownictwa tej budowy należy przeorganizować.

Wracając z budowy do domów, murarze brygady tow. Dominika rozmawiali na temat nowych norm i wypłaty:

— Jednak początkowo obawialiście się, że nowe normy was krzywdzą — mówił tow. Kubiak mąż zaufania i agitator grupy związkowej. Pierwsza wypłata przekonała was najlepiej o słuszności nowego systemu norm i płac. Nasze państwo ludowe płaci według zasady — „każdemu według ilości i jakości pracy”.

— Macie rację Kubiak — odrzekł Grzebiński. Ale zrozumcie — obawa, to rzecz ludzka.

Dzisiejsza wypłata potwierdziła nam, że rewizja norm była konieczna, że wpłynęła ona na dalsze zwiększenie wydajności pracy i rozwój racjonalizatorstwa. Zachęca ona do podnoszenia kwalifikacji fachowych. W rezultacie stwarza lepsze warunki do szybkiej realizacji zadań produkcyjnych i gwarantuje wzrost zarobków.

(K. K.)

Z życia partii

CZUJNIE STRZEC czystości szeregów partyjnych

Ideologicznie obcych, aby nie wpuszczała do swych szeregów filistrów, karierowiczów, ludzi przypadkowych, nieokreślonych, zarażonych narowami drobnomieszczańskimi, mieszczańskimi politycznymi, aby prowadziła nieprzejednaną walkę z elementami oportunistycznymi, antypartyjnymi zarówno we własnych szeregach, jak i w szeregach klasy robotniczej. Trzeba, abyśmy jak najczujniej strzegli czystości szeregów partyjnych”.

Znaczący to, że dbając o systematyczny i prawidłowy wzrost swych szeregów, organizacje partyjne winny jednocześnie systematycznie oczyszczać się z elementów wrogich, obcych, drobnomieszczańskich.

Nie wolno jednak zapominać przy tym, że dbałość o czystość szeregów partyjnych to nie kilkurazowa akcja, ale stałe zadanie na codzień, zasadniczy obowiązek każdego członka partii, każdej organizacji i instancji partyjnej.

Oczyszczanie partii z elementów obcych i wrogich może odbywać się jedynie na podstawie i w toku „akcji politycznej, skierowanej przeciw przejawom wrogości lub chwiejności ideologicznej i przeciw oportunistycznej postawie wobec penetracji wrogich hasel” — jak to formułuje uchwała grudniowa KC. Śmiało, otwarcie ujawnianie wrogów i karierowiczów, którym udało się wkręcić w szeregi partii, uodpornienie członków partii na ideologiczny wroga, rozwija wśród nich krytykę i samokrytykę, budzi i zaostrza rewolucyjną czujność.

Na VIII Plenum KC towarzyszył Blerut mówić — „Należy

bardziej energicznie i radykalnie walczyć z nastrojami zmiennego liberalizmu w Instancjach terenowych wobec słabostek i mieszczańskich nalegów, wobec kumoterskich słuch i przejawów rozkładu wśród niektórych, rzadko kontrolowanych członków partii, a nawet grup partyjnych.

Instancje i organizacje partyjne w naszym województwie osiągnęły poważne rezultaty w swej pracy, kierując się tymi wskazaniem KC i towarzysza Bleruta.

Jednakże szereg komitetów i organizacji partyjnych w niedostatecznym stopniu przywołali sobie te nauki i nie realizują ich w swej codziennej praktyce. Widać to szczególnie wyraźnie na tle sytuacji jaka wytworzyła się w Komitecie Miejskim i organizacji partyjnej w Karlinie, pow. Kołobrzeg.

W organizacji karlińskiej ujawniły się poważne zaniedbania w pracy masowo-politycznej, organizacyjnej i wychowawczej. Na skutek braku kontroli wykonania uchwały grudniowej KC oraz słabości politycznej w pracy Komitetu Miejskiego, w partii mogły przez długi czas pozostawać elementy przypadkowe i wrogie, które hamowały rozwój jej szeregów oraz przeszkadzały w realizacji zadań stawianych przez kierownictwo partyjne. W rezultacie działalność tych elementów organizacji karlińskiej zatraćła swą rewolucyjną bojowość, osłabiła swą czujność a kierownictwo jej ulegało wrogim wpływom.

Wrogo systematycznie roz-

piął członków partii z miejscowych zakładów produkcyjnych, jak np. w TOR i Tartaku, podrywał zaufanie mas bezpartyjnych do partii, prowadził rozbiłającą robotę w szeregach partyjnych.

W organizacji partyjnej w Karlinie zagnieżdżyła się kilka kumotersów — popierających się nawzajem pijaków i awanturników, którzy usiłowali „rzucić tu po swojemu”, demoralizując członków partii i bezpartyjnych. W skład jej wchodził m. in. tacy ludzie jak Stanisław Wetland i Konstanty Rita — pracownicy umysłowi TOR-u, notoryczni pijacy, demoralizujący młodzież: Franciszek Sobierajski — szewc, były właściciel prywatnego warsztatu; Franciszek Reszczyński — właściciel prywatnego kiosku oraz Józef Wincenciak — delegat MS również pijak i nierób.

W czasie ostatnich wyborów do władz KM, klika ta do prowadziła do rozbięcia zebrań i utraty kandydatury tow. Motylskiego na sekretarza. Był on dla nich niewygodny, bo nie dał się namówić do przestawiania z pijacką kompanią. W celu utraty kandydatury Motylskiego klika uciekła się nawet do łamania statutu partii i fałszerstw.

Wroga działalność drobnomieszczańskich elementów, słabe tętno życia politycznego i ideologicznego oto przyczyny wypaczeń i słabości w pracy karlińskiej organizacji partyjnej. Przyczyny nie jedynie, aczkolwiek najważniejsze.

Odpowiedzialność za sytuację w Karlinie ponosi w pełni Komitet Powiatowy w Kołobrzegu, Egzekutywa KP, mimo sygnałów niedostatecznie kontrolowała pracę organizacji karlińskiej. Członkowie egzekutywy bardzo rzadko byli w Karlinie, nie obsługiwali posiedzeń KM, a egzekutywa nie wysłuchiwała nawet sprawozdań z realizacji Uchwały Grudniowej na tym terenie. Nie kontrolowano również pracy byłego instruktora KP Czesława Marka, odpowiedzialnego za KM Karlinie, który wykazał karygodny brak czujności, chwiejność i nieuzasadniony liberalizm w stosunku do wrogiej kliki.

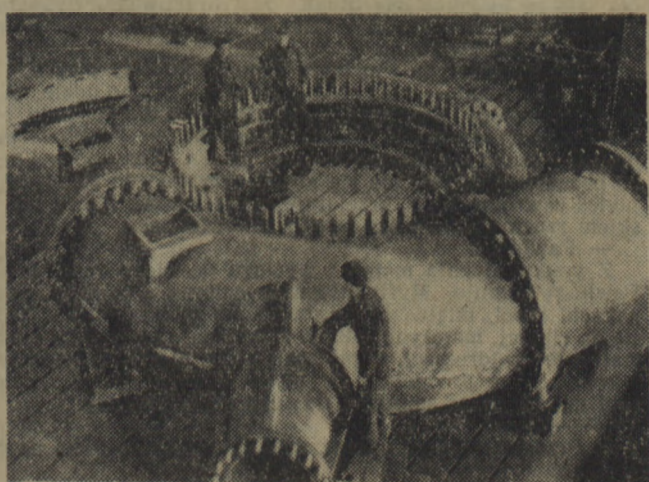
Wynika z tego jasno, że KP nie pomagał Komitetowi Miejskiemu w Karlinie, odebrał się od tej organizacji i nie reagował na krytyczne sygnały.

Dopiero wypadki podczas wyborów zaalarmowały KP i spowodowały szeregową analizę sytuacji. W rezultacie tej analizy, wroga, pijacka klika została wykluczona z partii, wybory do KM uleważono, a organizacji karlińskiej przydzielono odpowiedzialnych towarzyszy z egzekutywy KP do pomocy w przezwyciężeniu błędów i trudności.

Oczyszczenie karlińskiej organizacji partyjnej z wrogich i obcych elementów pozwoliło na zlikwidowanie błędów w pracy partyjnej, podnieśli autorytet partii w masach i wzmocni jej więź z bezpartyjnymi. W tym celu jednak konieczna jest szeroka praca polityczna, aby decyzyjnie o wykluczeniu wrogów znalazła głębokie echo zarówno wśród członków partii, jak i wśród bezpartyjnych i uwidoczniła troskę partii o oblicze moralno-polityczne swych członków oraz jej zdecydowaną walkę ze wszystkim co wyrodniło i zgniło, co obce klasie robotniczej.

(A. Cz.)

Przemysł w ZSRR



Fabryka metalurgiczna im. J. W. Stalina w Leningradzie. Na zdjęciu: Montaż obrzymiej spirali turbiny wodnej dla jednej z nowobudujących się elektrowni wodnych w Gruzińskiej SRR. (FOT. — CAF)

Kronika KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. Nr 09 — alarmujący
Nr 500 — informacyjny
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 637.

APTEKA
Apteka Spółeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Zegarmistrza, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.

Spacerkiem po Koszalinie



... W chodnikach dziury...



...Na targowisku kurz, piasek, słoma, albo błoto...



...Na ulicach śmiecie.

Co na to MRN i ZOM?



Komitet blokowy załatwi...

„Im ściślej będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą, tym łatwiejszy i szybszy będzie proces włączania mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem“.

Komitety blokowe stanowią jedną z form łączności mieszkańców miasta z miejską i państwową. Jednocześnie komitety blokowe powinny być rzeczywistą reprezentacją mieszkańców bloku, ich potrzeb i interesów, szczególnie w dziedzinie warunków bytowych ludności i spraw komunalnych, kulturalno- oświatowych, zdrowia i pomocy społecznej.

Dzisiaj liczba komitetów blokowych w Słupsku wynosi około 60. Mają one poważne osiągnięcia w pracy społecznej. Do najlepiej pracujących należy niewątpliwie Komitet blokowy Nr 51 przy ul. Wyblekiego. Zmobilizował on mieszkańców bloku do odgruzowania miasta. Komitet ten wzorowo przeprowadził akcję sanitarno-porządkową oraz zebrał poważną sumę pieniężną na budowę nowej Warszawy.

Komitet Nr 25 przy ul. Ogrodowej zorganizował zespoły samopomocowe: stolarski, szklarski i hydrauliczny. Zespoły te wykonują sposobem gospodarczym drobne prace w mieszkaniach swoich sąsiadów. Przewodniczącym komitetu blokowego **JAN SCHMYDT** — pracownik Fabryki Mebli jest bardzo popularny wśród mieszkańców bloku. Komitet blokowy przy Ogrodowej posiada również własny magiel do bielizny, a obecnie uruchamia drugi magiel.

Kilka komitetów blokowych w Słupsku urządziło plac zabaw dla dzieci. Niestety, w większości nie są one wykończone, ponieważ nie ma w nich piasku, a komitety blokowe nie mają możliwości go przywieźć. Z pomocą Komitetu przy ul. Falata Komitet Miejski MRN, organizując do

stawę piasku do wszystkich placów zabaw.

Słupskie komitety blokowe mają wśród swych członków wielu ofiarnych ludzi. Obok Schmydta w Komitecie przy ul. Ogrodowej z poświęceniem pracują: **Klara Sroczeck, Władysław Baliński**. Z zapałem pracują też członkowie komitetu blokowego przy ul. Dzierżyńskiego: **Szykiewicz, Lewandowska i Kant**.

Są jednak tacy, którzy nie dbają o należyte prace komitetów blokowych. Należą do nich: Antoni Jabłoński, pracownik kolejowy zam. przy ul. Szeceńskiej Nr 37, przewodniczący komitetu blokowego przy ul. Bałtyckiej, Edmund Zwolna niechętnie odnosi się do pracy w Komitecie, nie przyjmuje skarg i zażaleń mieszkańców, tłumacząc się brakiem czasu, nie bierze udziału w odprawach, nie organizuje zebrań komitetu blokowego. Referat Komitetów Blokowych wniósł wyłączenie właścicieli wnoski w stosunku do przewodniczących wymienionych komitetów.

Zakres działalności komitetów blokowych i ich kompetencje nie zostały dotychczas dokładnie sprecyzowane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku, a praca komitetów blokowych jest bezpłatna.

Ten błąd odbija się również na stosunku niektórych Wydziałów Prezydium MRN do komitetów. Np. na jednej z odpraw w Miejskiej Radzie Narodowej na komitety blokowe nałożono obowiązek dokonania rejestracji analfabetycznych, pomocy przy opracowaniu spisu inwentarza, urządzeń różnych oraz... przy rejestracji psów. Dowodzi to niewłaściwego pojmowania roli komitetów blokowych, zarówno przez Wydział Oświaty, jak Wydział Rolnictwa i Leśnictwa.

Należy więc głębiej zastanowić się nad określeniem kompetencji i zadań Komitetów Blokowych, by nie wykonywali oni prac, które należą do zajęć służbowych pracowników Prezydium MRN.

Obecnie przed Komitetami Blokowymi staje poważne zadanie zacieśnienia więzi z aktywnym Frontem Narodowym. Winny one szerzej rozwijać pracę masowo-polityczną, organizować zebrania mieszkańców bloku, spotkania z działaczami gospodarczymi, kulturalnymi oraz członkami Miejskiej Rady Narodowej.

Więcej uwagi dla sprawy żłobków i przedszkoli

Jedną z matek koszańskich pisze: „Żłobek Miejski przy ul. Wojska Polskiego ma uszkodzone ogrodzenie. Przebywające w żłobku dzieci nie mogą z tego powodu bawić się w ogródku. W piękne słoneczne dni bawią się w salach żłobka“. Kierownictwo żłobka zwracało się kilkakrotnie do MRN w sprawie naprawy parkanu, jednak bez rezultatu. Parkan ogrodu trzeba naprawić jak najprędzej, aby dzieci mogły przebywać w ogródku. Sądzimy, że MRN tym razem nie pozostawi tej sprawy bez załatwienia.

Wydział Oświaty w Kołobrzegu zamknął na jeden miesiąc przedszkole w Karlinc. Komitet Rodzicielski przedszkola zwrócił się do Wydziału Oświaty, aby w zamian zorganizował tzw. „wczas w mieście“.

Czy Wydział Oświaty w Kołobrzegu organizuje „wczas w mieście“ w Karlinc? O tym chciałoby się jak najprędzej dowiedzieć pracujące matki.

W gromadzie Świerzyń powiat Koszaliński jest przedszkole, do którego uczęszczało 40 dzieci. Kierowniczka przedszkola wyjeżdża często do Koszalina, a dzieci muszą w tych dniach pozostawać w domu. Dlatego wiele dzieci nie przychodzi już wcale do przedszkola.

Kierowniczka przedszkola musi zmienić swój styl pracy. O socjalistycznej dyscyplinie pracy powinna nieustannie przyszkalać poczytane Powiatowa Rada Narodowa.

Dlaczego z 8 przedszkoli w Białogardzie czynnych jest w

tej chwili tylko trzy? Czy Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie zna potrzeb miasta?

Należy jak najprędzej uruchomić co najmniej dwa z zamkniętych przedszkoli, czeka na to wiele kobiet zatrudnionych w białogardzkich zakładach pracy.

Zaloga ZBM Koszalin zobowiązała się wykończyć w terminie prace przy budowie żłobka Koszalińskiego Zakładów Reszarniczych.

Zegarmistrze Słupska dla uczczenia Wielkiego Święta

Zaloga warsztatu zegarmistrzowskiego Koszalińskiego Zakładów Drobno Rzemiełstwa w Słupsku, pragnąc godnie uczcić zbliżającą się IX rocznicę PRL i rocznicę Konstytucji PRL, podjęła szereg wartościowych zobowiązań produkcyjnych.

Instruktor **Stanisław Pawłowski** oraz uczniowie **Czesław Domaszewicz i Andrzej Ciszek** zobowiązali się wykonać we własnym zakresie do dnia 22 lipca 20 par klocków i szczypek służących do wkładania szkieł zegarkowych.

Grupa (grupa) pracowników zegarmistrzowskich złożyła na ZMP-owców **Leona Zuby, Zdzisława Nurzyńskiego i Eugeniusza Bieżyńskiego** po-

stanowiła usprawnić działanie tokarki przez zastosowanie przekładni do pasa transmisyjnego.

ZMP-owiec **Andrzej Tomaszewski** zobowiązał się wmontować stół żelazny pod motor do tokarki oraz doprowadzić do stanu używalności szlifierkę. Inni ZMP-owcy — **Mieczysław Marczyński, Grzegorz Banat i Wiktor Iwaszkiewicz** wykonają gablotki, w których umieszczane będą rysunki techniczne i materiały pomocnicze, ułatwiające pracę młodemu zegarmistrzom.

Cała zaloga z entuzjazmem przyjęła wezwanie kol. **Pawłowskiego** do wykonania planu miesięcznego w 102 proc. do dnia 22 lipca.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań przez zalogę warsztatu zegarmistrzowskiego KZDR w Słupsku wyniesie około 2 tys. złotych.

Waldemar Kwasborski
Korespondent „Głosu“

Meldunek

Gmina Spółdzielca „Samopomoc Chłopska“ w Koszalinie melduje o wykonaniu rocznego planu skupu złomu na dzień 30 czerwca 1953 r. w 101,5 proc.

Skup złomu od miesiąca lipca G5 wykonuje ponad plan.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta“ — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiada kilka“.

Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia“ (Rokossov) — nieczynne.

SŁUPSK „Polonia“ — „Pomysłowy sprzedawca“.

Seanse godz. 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże“ — „A po sobocie jest niedziela“.

Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO „Sława“ — „Trzy opowieści“.

Seanse godz. 17 i 18.

Wystawy

Wystawa obrazów malarzy gdańskich — malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyl. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od

godz. 12 — 18. W niedzielę i święta od 12 — 17.

W poniedziałki i dni prawnicze w Muzeum nieczynne. W piątek bezpłatnie.

Radio

PROGRAM I

11 lipca 1953 (wtorek)

Widowisko: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.20 Koncert poranny, 6.10 Reportaż z trasy międzynarodowej sztafety festiwalowej, 6.30 Muzyka poranna, 6.40 Wiązanka z komedii muzycznej „Oberża pod białym koniem“, 7.20 Muzyka poranna, 7.30 Kalendarz radiowy, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla dzieci starszych, 9.00 Muzyka polska, 9.30 Audycja dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 10.55 Koncert solistów, 11.15 Muzyka i aktu alności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę“, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Utwory fortepianowe, 17.05 Audycja dla rodziców, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Utwory skrzypcowe, 18.30 Francuskie pieśni rewolucyjne, 18.45 Koncert, 18.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wladomokel sportowe, 20.38 Wiązanka melodii, 20.45 „Beaumarchais“ — słuch. wg. sztuki Fr. Wolffa, 22.15 Duety F. Mendelssohna, 22.30 Muzyka kameralna.

poza nim, a w głowie wciąż jedno: do domu, do domu! I serce bije: do domu, do domu!

Oto już mały wawozik. Latem biegnie tam na dnie wesoły, żwawy strumyk, a teraz to już cała rzeka! I dlaczego to wszystko stało się teraz takie zajmujące? Pawłuszka przystanął na drowianym mostku, patrzył, jak woda krąży w wirach, jak płyną po niej oblamane gałązki i zeschnięte liście. Słońce przypieka. W płaszczu jest już zbyt gorąco. Pawłuszka pochyliła się ku wodzie i czerpie całą garścią. Jaka ta woda zimna! Jak miło, gdy dotyka rozpalonej twarzy!

Wybiegł na drogę i osłupiał ze zdumienia. Skąd tu ten sad? Równym zielonym rządkami posadzone wzdłuż wsi młode drzewka. Czyżby to były te sadzonki, które sam pomagał sadzić? Ież tam jabłonek, wiśnię! Wszystkie się przyjęły. Za sadem iskrzy się, mieni i błyszczy szafirowe jezioro. Ież to razy widywał je w śnie!... A jakie tam są głębie!... Wystarczy odejść o krok od brzoju, by już zanurzyć się z głową. A jakie w tych dolach są okonie! A szcypak! A płocie! A miętusy! Miętusy lubią brać nocą i zawsze trzymają się samego dna. Andriejka na pewno całe dni i noce spędza na jeziorze. Jakież to wszystko jest piękne! — I Pawłuszka biegnie dalej. Wiesz jest duża. Ma wprawdzie tylko jedną ulicę, bo reszta to tylko przegony? dla bydła, ale za to jakaż ona długa. Jest brukowana, wysadzana brzożkami, w ogródkach — krzewy akacji i głogu. Główna ulica pachnie kwiatami.

W bramie spotyka Pawłuszę małą kłopotliwą kudyłką pleska. — Asik! Asik! — woła chłopiec i klepie się po udzie. Asik patrzy stropiony. Słyszy znajomy głos, lecz nie rozumie, czemu pochodzi od nieznanego człowieka. — Asik! — woła jeszcze wesoły Pawłuszka i tarmosi pleska. Ten dopiero teraz go poznaje. Wyrzywa mu się z rąk, przypada do ziemi, czyni jakieś zawrotne koło, przelatuje przez własną głowę i z piskiem ruca się na pierś swego młodego pana.

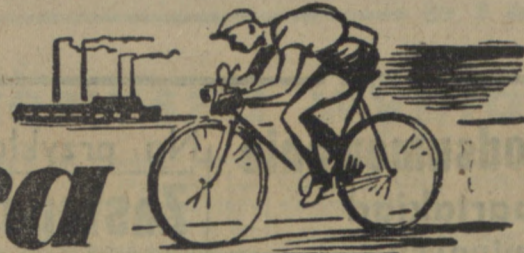
— Pawłuszka! — Z ganku biegnie matka i wyciąga do niego ręce. Słaska Pawłuszka i całuje. Myśli chłopca o jeziorze, o koniach, szcypakach, płoci, miętusach odsuwają się gdzieś daleko. Tulać się do ciepłej, matczynej piersi, zapomina o wszystkim oprócz matki, tej najdroższej, najmiłszej, która nierzadko wspomina w szkole. Serce przepelnia się miłością do niej, ale zarazem robi mu się jakoś smutno i do oczu napływają łzy.

Przegon — droga przez wieś, którą było idzie na pastwisko.

(d. c. n.)



Głos sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO“

ROK II

PONIEDZIAŁEK, 13 LIPCA 1953 ROKU

Nr 24 (31)

Nowe rekordy Polski padły w Wałczu

Wczoraj w Ośrodku Szkoleń w Wałczu, przebywający tu od tygodnia czołowi sportowcy Polski — sprinterki, płotkarki, płotkarze i długodystansowcy — zorganizowali zawody kontrolne.

Zawody przyniosły cenne wyniki w postaci dwóch nowych rekordów Polski. Pierwszy z nich ustanowiła Błażowska z Budowlanych — Gdańsk w biegu na 80 m ppł. wynikiem 11,9 sek. Drugi rekord Polski, również w biegu przez płotki ustanowił zawodnik krakowski OWKS-u — Plewa. Przebiegł on 200 m ppł. w czasie 25,1 sek.

Dobry wynik uzyskał również junior Dytkowski (Górnik — Staliność), który w biegu na 200 m ppł. poprawił rekord Polski juniorów na tym dystansie uzyskując czas 26,4 sek.

W biegu na 3000 m zwyciężył Mańkowski z czasem 8.34,8 min.

Nie startowali czołowi długodystansowcy z Chroniklem, Grajem i Krzyszkowiakiem na czele.

Nieudane zawody lekkoatletyczne

Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy zawodów lekkoatletycznych mistrzostw wojewódzkich ZS Start. Zapowiedź dobrej organizacji przyciągnęła wielu zawodników z innych zrzeszeń. Niestety, organizatorzy nie wywiązali się ze swych zadań. Mistrzostwa pod względem organizacyjnym stały na b. niskim poziomie, poszczególni konkurencje przebiegały niepotrzebnie, co też w dużej mierze wpłynęło na obniżenie wyników.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują przede wszystkim rezultat Firewicza z Kolejarza Białogard, który w rzucie dyskiem osiągnął 37,19 m, Szykownego w biegu na 100 m — 11,6 i Majchra w pchnięciu kulą juniorów — 13,43 m.

Karygodny brak opieki nad zawodnikami

Rada Powiatowa LZS w Koszalinie musi zmienić swój stosunek do pracy

W ub. tygodniu przyszedł do nas z redakcją jeden z czołowych lekkoatletów Ludowego Zespołu Sportowego w Mielnie (nazwisko znane Redakcji), aby złożyć skargę na Powiatową Radę LZS w Koszalinie za brak opieki nad ekipą koszańską, która brała udział w międzypowiatowych zawodach LZS-ów w Drawsku.

Oto krótka treść historii, która wskazuje, że Rada Powiatowa daleka jest jeszcze od należytego poziomu pracy: W sobotę, na wezwanie Rady Powiatowej w Koszalinie, lekkoatleci Mielnia przybyli do Koszalina. Od rana, aż do chwili odejścia pojechali do Drawsku (tj. do godz. 14-tej), zawodnicy nie otrzymali żadnego posiłku. W Drawsku też nie przygotowano kolacji. Tak więc elzestasiacy z ekipy koszańskiej „pocili” przez cały dzień, a w dodatku otrzymali noc leg brudny i ciasny — 1 łóżko na dwie osoby.

Ale to jeszcze nie wszystko. W niedzielę, po powrocie do Koszalina późnym wieczorem okazało się, że nie ma środka lokomocji na przewiezienie ich do Mielnia. Cały zespół, mimo zmęczenia spowodowanego zawodami, zdecydował się na pieszce przebycie 13 km. Przecież następnego dnia wszyscy sportowcy musieli stawić się w swych zakładach pracy.

O ile zawodnicy wykazali, że są zdyscyplinowani i karni (pojechał „na głodniaka” do Drawska), potrafiła pogodzić sport z pracą zawodową, o tyle członkowie Ra-

Zacięta walka na ulicach Słupska przyniosła Klabeckiemu I miejsce i puchar

Wczoraj odbył się w Słupsku IV Ogólnopolski Wyścig Kolarski o puchar miasta Słupska. Wyścig rozegrany został w trzech kategoriach na dystansach 150, 50 i 25 km. W imprezie tej startowało 48 zawodników z województw: szczecińskiego, gdańskiego, bydgoskiego i koszalińskiego.

Na dystansie 150 km pierwsze miejsce zajął Klabecki (Ogniwko — Szczecin), przed Mańkowskim (Ogniwko — Gdynia) i Musiałkim (Spójnia — Szczecin). Wszyscy trzej uzyskali jednakowy czas — 4:12:20,5 godz.

Z zawodników koszalińskich jako pierwszy na metę przybył Matuszewski (Stal Słupsk) w czasie 4:13:37,5 godz.

Na dystansie 50 km zwyciężył Stefanik (Spójnia — Szczecin) w czasie 1:27:52 godz. 2) Nadliński (Bud. Szczecin), 3) Gruba (Ogniwko Gdynia).

W wyścigu na 25 km pierwszym był Majorek (Kol. Bydgoszcz), przed A. Marksem (Gwardia Miastko) i Nasiadką (Ogniwko Koszalin).

Zawody wzbudziły wśród mieszkańców Słupska olbrzymie zainteresowanie. Już od godz. 10-tej liczne rzesze miłośników sportu kolarskiego zapełniły Plac Zwycięstwa i ulice, którymi przebiegała trasa wyścigu. Do uczestników imprezy i zebranej publiczności przemówił w przewodniczący Prezydium MRN w Słup-

sku tow. Sekutera, który podkreślił wielką pomoc i opiekę, jaką rząd i partia otaczają nasz ruch sportowy. Następnie tow. Sekutera jako starter wyścigu dał znak do rozpoczęcia zawodów.

Główną, a jednocześnie najbardziej interesującą konkurencją był wyścig na dystansie 150 km o puchar przechodni m. Słupska.

Po starcie honorowym zawodnicy dwójkami przedelflowali ulicami miasta, a punktualnie o godz. 12-tej na ul. Szczecińskiej nastąpił start ostry.

Kolarze z miejsca ruszają w ostrym tempie. Już po 10 km jazdy Klabecki, Musiałki, Krauze, Krupa, Mikołajko i Matuszewski inicjują pierwszą ucieczkę. Zamknięty szlaban kolejowy niweczy jednak ich plany. Pozostała grupa dochodzi ich i dalsze 10 km zawodnicy jadą razem.

Teraz znowu Klabecki wyrwa się do przodu poślągając za sobą Musiałkiego, Mańkowskiego, Nikułę, Matuszewskiego i Kowalskiego. Tuż przed Koszalinem Kowalski zwiększa tempo i oddala się coraz bardziej od czołówki, uzyskując około 2 km przewagi.

W drodze powrotnej, na górze stanowskiej traci siły jeden z czołowych zawodników naszego województwa — Mikołajko i wkrótce wycofuje się z wyścigu.

Na 11 km za Koszalinem czołówka dochodzi Kowalskiego, a wkrótce mijają go. Tych pięciu zawodników: Klabecki, Musiałki, Krauze, Mańkowski i Matuszewski prowadził wyścig aż do Słupska. Na uli-

cy Szczecińskiej Matuszewski łapie gumę, co eliminuje go z walki na finiszu.

Zacięta walkę na ostatnich metrach stoczyli pozostali czterej zawodnicy. Pierwsze miejsce i puchar zdobył Klabecki, wyprzedzając nieznacznie tuż przed metą Mańkowskiego i Musiałkiego.

Na marginesie zawodów na leży podkreślić, że organizacja spoczywająca w rękach słupskiego MKiF-u nie stała na odpowiednim poziomie. Wina za to ponosi przewodniczący MKiF ob. Janusz Zabliński, który organizował zawody „w pojedynkę”, zamiast współpracować z kolektywem. „Samodzielne” poczynania ob. Zablińskiego sprawiły, że impreza nie otrzymała należytej oprawy. Dotyczy to również troski o zawodników. M. in. kolarzom nie zapewniono żywienia, ani napojów na trasie wyścigu.

Antoni Pokusa

Wczasy niedzielne



Amatorzy stołca i wody z Jeleniej Góry i okolic — w ramach wczasów niedzielnych znajdują miły i zdrowy wypoczynek nad pięknym jeziorem w Pilichowicach. (Foto — CAF)

Pierwsi w pracy — pierwsi w sporcie

Czyn Festiwalowy przy odgruzowaniu miasta i... na ringu

Niedawno, bo przed tygodniem, do Koszalina przyjechali czołowi pięściarze najmłodszego w Polsce zrzeszenia — Zryw, aby przez 4 tygodnie pod okiem fachowych instruktorów zdobywać tu wiedzę, zdrowie i siły do dalszej pracy. W pierwszym dniu kursu sportowcy podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Święta 22 Lipca i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Młodzież bokserska swoją codzienną pracą, już w pierwszych dniach wykazała, że zobowiązania te zrealizują w najkrótszym czasie.

Zawrzała praca. 82 kursistów z zapalem przystąpiło do odgruzowania naszego miasta. Szyb-

ko napełniają się wózki, jeszcze szybciej rośnie sterta złomu, przeznaczona na wywózkę do składowisk. Pięściarze Zrywu pracą nad odgruzowaniem Koszalina rozpoczęli realizację podjętych zobowiązań.

Praca przy odgruzowaniu — mówi ob. Rojna — nie uszczupliła wcale godzin zajęć. Z inicjatywy tych chłopców przedłużaliśmy codzienne zajęcia o godzinę. W ten sposób zyskaliśmy całe przedpołudnie.

Zbliża się godzina 12, chwila zakończenia pracy. Ale pięściarze nie wykazują najmniejszej ochoty do przerwania pracy, mimo, że są już tutaj od godziny 6 rano i zobowiązanie przepracowania 6 godzin wykonali

Ulik wygrywa III etap

wyścigu CWKS

Trzeci, przedostatni etap wyścigu kolarskiego CWKS rozegrany na trasie Radom — Kielce i z powrotem (150 km) zakończył się zwycięstwem Uluka, który pokonał na finiszu Królaka.

Do trzeciego etapu wystartowało 133 kolarzy. Na górzystych terenach kieleccyżnicy stawka zawodników rozbiła się na kilka grup. W czołówce, która stale zwiększała odległość nad pozostałymi jechało 9 zawodników: Wilczewski, Królak, Wiśniewski, Liszkiełwicz, Wójcik, Ulik, Klabiński, Chwiedacz i Wrzesiński. W Kielcach lotny finisz wygrywa Królak. W drodze powrotnej odpada z czołówki z powodu defektu Wilczewski, a pozostała ósemka kolarzy nie zagrożona przez pozostałe grupy zbliża się do mety w Radomiu. Na stadion radomskiej Stali wpada pierwszy Ulik i po zaciętej walce na finiszu z Królakiem wygrywa etap w czasie 4:06:20. Dalsza kolejność: 3) Klabiński, 4) Liszkiełwicz, 5) Wójcik, 6) Wrzesiński, 7) Chwiedacz, 8) Wiśniewski.

Drużynowo trzeci etap wygrała Gwardia.

w 100 proc. Dopiero o 13,30 widzimy ich, jak ustawieni w równą czołwkę maszerują do domu — na obiad.

Jedno ze zobowiązań zostało wykonane. „Odgruzowano znaczny odcinek przy Rynku, wywożąc 180 wózków z gruzem”. — brzmi pierwszy meldunek.

„Uwaga! Mecz bokserski w Zasadniczej Szkole Metalowo-Budowlanej dla uczczenia IV Festiwalu W ramach imprezy wystąpią czołowi zawodnicy ZS Zryw”.

Punktualnie o godz. 19,30 rozpoczyna się spotkanie. Organizacja pod każdym względem bez zarzutu. Sędzia ringowy — Stanisław Piał, prowadzący walki na zmianę z ob. Rojną, udziela zawodnikom wskazówek, przestrzega przed faulami itd. Chłopcy słuchają uważnie i walczą bardzo dobrze.

Stwierdzić należy, że już dawno nie widzieliśmy tak dobrej imprezy w Koszalinie. Działacze bokserscy koszańskich zrzeszeń, którzy dość licznie przybyli na zawody, zobaczyli dobre wzory. Naprawdę, można z nich korzystać.

Jeśli chodzi o sam poziom meczu to i tu postawa zawodników zasługuje na uznanie. Pojedynki były interesujące i stały na dobrym poziomie.

A oto wyniki techniczne: W WADZE PAPIEROWEJ I — Wiśniewski (Kr.) wygrał z Kowalskim (Bydg.), W PAPIEROWEJ II — Sokolowski (Bydg.) pokonał Nazaruka (Poznań), W MUSZEJ I — Cwirlej (Poznań) wygrał z Działą (Słask), W MUSZEJ II — Cwik (Łódź) wypunktował Borowski (Bydg.), W KOGUCIEJ I — Tobiola (Słask) zwyciężył Antoniu (Białystok), W KOGUCIEJ II — Marcinowski (Poznań) uległ Sardze (Kr.), W PIÓRKOWEJ I — Folek (Słask) wygrał z Piszem (Słask), W PIÓRKOWEJ II — Dulski (Słask) znokautował Czarnieckiego (Koszalin), W LEKKIEJ — Pluta (Łódź) przegrał z Królakiem (Słask), W LEKKOŚREDNIEJ — Sredniej — Folgner (Słask) pokonał Goździka (Łódź), W POŚREDNIEJ — Kulesza (Słask) wypunktował Ptaszyńskiego (Łódź), W LEKKOŚREDNIEJ — Ozimek (Poznań) pokonał Grzędę (Słask), W ŚREDNIEJ — Brzozowski został pokonany przez Bialko (Słask), w ostatniej walce dnia, W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Dyczka (Słask) zwyciężył Pawlaka (Kraków).



Dnia 9 lipca 1953 r. w Warszawie rozpoczął się doroczny wyścig kolarski, organizowany przez CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Radom — Kielce — Warszawa. Na zdjęciu: uczestnicy wyścigu na przedmieściach Warszawy. (Foto — CAF)

W klasie A

START BYŁ LEPSZY I WYGRAŁ 3:2

Wczoraj na stadionie koszańskiej Spójni odbyły się trzy spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A. W pierwszym z nich wystąpiły drużyny koszańskie. Tak więc koszańskie mogli zobaczyć wszystkie cztery miejscowe drużyny. Już pierwszy mecz przyniósł miłą niespodziankę sym patykom Startu w postaci zwycięstwa tej drużyny nad WKS-em 3:2 (1:0).

Wygrana młodych piłkarzy Startu była w zupełności zasłużona. Podawali oni celnie i górowali nad przeciwnikiem szybkością oraz ambicją. B. dobrze wypadł w tym zespole bramkarz Wilczek, który wyłapał wiele groźnych piłek.

Bramki zdobyli: dla Startu: Potwoka, Dudek i Dubicki, zaś dla WKS-u — Stefański i Milewski.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO GWARDZISTÓW

W drugim meczu koszańska Gwardia wygrała wysoko — z darłowskim Kolejarzem, mając prze-

wagę przez cały czas spotkania. Wynik meczu 7:1 dla Gwardii mógł być dużo wyższy, jednak atak gwardzistów nie wykorzystał wiele dogodnych sytuacji do zdobycia bramki.

Dla zwycięskiej drużyny punkty zdobyli: Kozłowski — 4 i Jan-kowiak — 3, Honorową bramkę dla Kolejarza zdobył Goździk.

SŁABY SĘDZIA NA MECZU SPOJNIA — KOLEJARZ SWIDWIN

O ile w pierwszych dwóch meczach sędziowie stanęli na wysokości zadania i prowadzili zawody bez zarzutu, o tyle w ostatnim spotkaniu sędzia nie zasłużył na dobrą ocenę. Prowadzący to spotkanie ob. Samulski dopuścił do brutalnej gry, co przy niesłusznych decyzjach tego arbitra doprowadziło do dużego wzburzenia na widowni.

Mecz stał na dość słabym poziomie. Grający indywidualnie piłkarze Spójni, mimo prowadzenia w pierwszej połowie gry 3:1, zeszli z boiska pokonani, tracąc w drugiej połowie trzy bramki.

Podsumowanie spartakiad gminnych i powiatowych

W ub. tygodniu, w trzech punktach naszego województwa — Stawnie, Drawsku i Walcu odbyły się międzypowiatowe spartakiady LZS. Za wodnicę, którzy osiągnęli najlepsze wyniki na tych zawodach weźmą udział w spartakiadzie centralnej.

Z lepszych wyników na wyróżnienie zasługują rezultaty Mroczka w biegu na 100 m — 11,8 i w rzucie dyskiem — 81,36. Wierszyckiego w biegu na 800 m — 2.10,4. Nalazka w rzucie oszczepem — 41,80 w konkurencji męzczyzn oraz Dunat w biegu na 60 m — 8,8. Sokolowskiej na 100 m — 14,5. Czyczyn na 500 m — 1.33,0 i Grzeszkowiak w rzucie granatem — 86,40 m.

Etap Wyścigu dookoła Polski w Koszalinie

Jak już donosiliśmy, tegoroczny Wyścig Kolarski dookoła Polski przebiega przez teren naszego województwa. Komitet Organizacyjny postanowił również, że w Koszalinie zostanie zorganizowany jeden etap wyścigu.

Wyścig dookoła Polski w tym roku rozegrany zostanie na trasie długości ponad 2.000 km, przy czym dystans ten został podzielony na 12 etapów.

14 września zawodnicy, wśród których zobaczymy całą elitę polskiego kolarstwa, wyruszą do I etapu Warszawa—Włocławek długości 160 km. Następnego dnia czeka ich najkrótszy etap — Włocławek—Bydgoszcz (125 km), skąd 16 września wyruszą do trzeciego etapu, do Gdańska (200 km).

17 września miłośnicy kolarstwa naszego województwa na trasie Łęborz—Ślupsk—Stawno—Koszalin, a szczególnie z samego Koszalina, będą mieli możliwość zobaczenia uczestników na trasie IV etapu, długości 170 km.

W Koszalinie zawodnicy ukończą IV etap, a następnego dnia wyruszą do V etapu na trasie Koszalin—Szczecin. Tak więc po raz pierwszy w historii naszego sportu koszalinianie będą świadkami zakoń-

Na przykładzie dwóch komitetów partyjnych Zastępowanie w pracy równie szkodliwe jak brak zainteresowania

...Nie mamy instruktora WF, więc specjalnie nikt się sportem nie zajmuje. Całą robotę w tym zakresie prowadzi ja. Nie wszystko jeszcze jest dobrze. Rada powiatowa LZS pracuje słabo, PKHF też dopiero zaczyna rozwijać swoją działalność. Trzeba nimi kierować, trzymać rękę na pulsi...

W jaki sposób kierujecie tą pracą — przerywam szybki potok wymowy mego rozmówcy, którym jest kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Koszalinie, tow. Soszyński.

Okazuje się, że brak nieetatowego instruktora utrudnia pracę KP w ruchu sportowym. Z niewładomych przyczyn nie powołano odpowiedzialnego człowieka na to ważne dla sportu stanowisko, zajmuj-

ąc się sprawami kultury fizycznej od przypadku do przypadku. Łatwo też zauważyć, że KP jest oderwany od życia sportowego swego powiatu.

Tow. Soszyński zauważył słabą pracę Powiatowej Rady LZS, co zresztą rzuca się w oczy przy pierwszym wejściu w teren powiatu, wie też, że stosunek prezydium PRN do sportu jest wysoce nieodpowiedni i nie interesuje się ono ruchem sportowym, a tym bardziej jego potrzebami. Zapytany jednak o konkretne dane, np. o liczby zaplanowanych odznak SPO, klasyfikację itp. nie umie dać odpowiedzi.

Brak orientacji w planowych zadaniach, rzecz jasna, uniemożliwia kontrolę ich realizacji. Nie też dziwnego, że KP w Koszalinie w obecnym etapie pracy nie jest politycznym kierownikiem ruchu sportowego na terenie powiatu.

Organizacje partyjne z KP na czele winny położyć duży nacisk na szkolenie polityczne sportowców, dbać, aby we wszystkich kołach sportowych, a szczególnie LZS-ach, prowadzono pracę wychowawczą ze sportowcami, aby sport spełniał swe podstawowe zadanie — wychowanie nowego, świadomego człowieka.

W sąsiednim budynku mieszkał Komitet Miejski partii. Niestety, w wydziale propagandy nie spotykamy nikogo zajmującego się sportem. Dopiero od przewodniczącego MKHF-u dowiadujemy się, że kierownik wydz. propagandy KM, tow. Samsel, pomaga mu w pracy, w usuwaniu wszelkich trudności, a instruktor IM tow. Milka jest członkiem prezydium MKHF.

Kierownictwo MKHF z każdą niemal sprawą zwraca się do tow. Samsel, wierząc, że znajdzie tam szybką i skuteczną pomoc.

Ale i tutaj dowiadujemy się, że troska nad sportem ze strony KM wyraża się przede wszystkim taką pomocą jak: przyspieszenie wykonania afiszy, współudział w organizacji imprezy itp.

A więc i tu niedobrze. Komitet Miejski z politycznego kierownika ruchu sportowego przekształca się w troskliwą niańkę MKHF-u, zastępując go w czynnościach.

Zajmowanie się sprawami

biahymi, podczas gdy sport koszaliński coraz bardziej potrzebuje konkretnej pomocy politycznej ze strony partii, jest szkodliwym zjawiskiem. Co gorsze, dzieje się to wówczas, gdy prezydium MRN paraliżuje w wyraźny sposób inicjatywę Startu w zakresie budownictwa sportowego, gdy ruch sportowy w Koszalinie kuleje poważnie i praca polityczna jest szczególnie potrzebna.

Wobec tych niedociągnięć w pracy komitetów Miejskiego i Powiatowego nad rozwojem sportu, zachodzi pytanie, dlaczego towarzysze z referatu WF i Sportu przy KW naszej partii nie zajęli się tą sprawą, nie dostrzegli tych niedociągnięć i błędów, popełnionych przez podległe sobie instancje?

Wydaje się, że w referacie WF i Sportu KW w Koszalinie zanapawało samopuszkojenie. Wydając uchwały „w terenie” towarzysze z KW nie zadbał o ich należyta kontrolę, o to, by jak najszybciej były one wprowadzane w życie.

Te błędy należy naprawić. Są przykłady, że komitety partyjne w terenie obejmują polityczne kierownictwo nad ruchem sportowym. Trzeba, aby dobre doświadczenia znalazły naśladowców, aby instancje partyjne w całym województwie realizowały wreszcie uchwałę Biura Politycznego KC naszej partii, aby sport w naszym województwie miał politycznego kierownika.

Kierować ruchem sportowym, nie znaczy to zastępowanie działaczy sportowych w ich czynnościach, ale pomagać im w zwalczaniu błędów i niedociągnięć, dbać o właściwą linię rozwoju naszego sportu i kontrolować pracę ogniw sportowych.

Leszek Figas

Sportowcy wiejscy czczą Święto 22 Lipca i IV Festiwal w Bukareszcie

Ostatnio od sportowców wiejskich powiatu bytowski go otrzymaliśmy szereg zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca, i rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że dotychczas LZS-y tego powiatu nie przejawiały większej żywotności, co świadczy, że Czyn Festiwalowy zmobilizował je do ożywienia pracy. Cennymi zobowiązaniami sportowcy wsi bytowskiej witają wielkie święto narodowe i IV Festiwal. Pod tym hasłem elitestacy ze Strusze wa postanowili do dnia 1 sierpnia wyremontować boisko do siatkówki, zbudować skocznię, własnymi siłami zdobyć sprzęt do lekkoatletyki oraz zwiększyć liczbę członków o 10 procent.

Ponadto, zobowiązali się oni zredagować gazetkę ścenną — fotomontaż o tematyce związanej z IV Festiwalem i Świętem 22 Lipca, zdobyć normy na odznaki SPO oraz przeprowadzić wykłady wśród młodzieży o sporcie w Polsce Ludowej.

„Będziemy prowadzić systematyczne treningi i rozgrywki z innymi kołami, zgodnie z planem na II półrocze, prowadzić oszczędną gospodarkę sprzętem sportowym, włączyć gremialny udział w Sztafecie Festiwalowej organizowanej przez Związek Młodzieży Polskiej” — czytamy m. in. w ich meldurku.

W zakończeniu rezolucji, sportowcy Strusze wa, wezwali wszystkie LZS-y pow. bytowskiego do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu. Sportowcy z Udorpią posta-

nowili pomóc swej spółdzielni produkcyjnej w sprawnym zebraniu plonów, doprowadzić do porządku świetlicę gromadzką, udekorować ją i wydać gazetki ścienne, urządzić bułko sportowe do piłki nożnej i siatkowej, zdać w 100 procentach normy na SPO, w pełni realizować hasło: Każdy członek LZS-u — członkiem ZMP.

Niedziela sportowa w Udorpiu

W ub. tygodniu w Udorpiu, pow. Bytów, odbyła się niedziela sportowa, w której brał udział siatkarze z Ugoszczy, Udorpią, Strusze wa i bytowskiego POM-u.

Rozgrywki odbywały się systemem pucharowym. W pierwszym meczu LZS Strusze wa pokonał POM Bytów 2:0 (15:3, 15:5).

W drugim zaś spotkaniu LZS Ugoszcz zrewanżował się siatkarzom z Udorpią za porażkę poniesioną w ub. niedzielę, zwyciężając ich również w 2 setach 15:6, 16:14.

Mecz zwycięskich zespołów — Ugoszcz i Strusze wa stał na dobrym poziomie i po zaciekłej walce elitestacy Strusze wa odnieśli zasłużone zwycięstwo 17:13, 15:11.

Warto podkreślić, że zespół Strusze wa występował po raz pierwszy w oficjalnych rozgrywkach, demonstrując mimo to dobre opanowanie gry.

W meczu o trzecie miejsce zwyciężył LZS z bytowskiego POM-u.

Na zakończenie „niedzieli” pomiędzy LZS przy POM-ie Bytów, a LZS Udorpie odbyło się spotkanie piłkarskie, które przyniosło wynik nierozstrzygnięty 6:6.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, która w liczbie ok. 200 osób zebrała się wokół boiska.

Spotkanie sędziował: St. Orzeszko i J. Morus, zaś czołową „niedzielę” kierował W. Olszewski.

A. Janiszewski

Usprawnić zdobywanie odznak SPO i BSPO

Pierwsze półrocze mamy już za sobą. Przez 6 miesięcy członkowie zrzeszeń sportowych i SKS-ów w miastach i na wsi zdobywali normy na SPO i BSPO zdając egzaminy na sprawnych do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny. Pierwszy start — Bieg Narodowy, w których brało udział około 30 tys. osób — pozwalał sądzić, że w tym ro-

ku zdobywanie odznak będzie prowadzone systematycznie i za tą podstawową normą „pożyty” się inne. Niestety, głębsza analiza wykazuje, że już przed Biegami Narodowymi zrzeszenia i pionierzy sportowe zaniedbały sprawy odznaki. Zamiast wykorzystać okres zimowy i wczesnowiosenny na prowadzenie prób gimnastycznych, w sportach zimowych itp. wykorzystano go na przysłówki „sen zimowy”. W rezultacie zdobyte przed Biegami normy można by policzyć na palcach. Również po Biegach zdobywanie odznak nie nabrało należytego rozmachu. Bardzo jaskrawie ilustruje to podsumowanie wyników pierwszego półrocza.

Na czele tabeli — w sensie zdecydowanie ujemnym — znajdują się Budowlani. W zrzeszeniu tym na 365 zaplanowanych, nie zdobyto ani jednej odznaki. Spójnia na 710 — zdobyła 31 odznak.

Również w pozostałych zrzeszeniach zdobywanie odznak nie przebiegało zbyt dobrze. I tak (w nawiasach podajemy liczbę zaplanowaną): Unia — 18 (274), Włókniarz — 14 (100), Ognio — 34 (340), Kolarz — 76 (353), Start — 52 (248).

Najlepiej procentowo przebiega zdobywanie odznak SPO w Stali. Zrzeszenie to w przeciwieństwie do ubiegłego roku, w obecnym sezonie pracuje systematycznie. Wynikiem tego jest zdobycie przez sportowców Stali 38 odznak co stanowi ponad 50 proc. planu (limit wynosi 70 odznak).

Ogółem zrzeszenia związków zawodowych wykonały plan roczny w niecały 25 proc. Również LZS-y nie nadążają za planem. W pierwszym półroczu br. sportowcy wiejscy naszego województwa zdobyli bowiem zaledwie 419 odznak, podczas gdy plan przewidywał 2130 odznak.

Słabe tempo zdobywania odznak SPO jakie się daje dotychczas zauważyć, winno być poważnym ostrzeżeniem dla kierownictwa zrzeszeń. Nie wolno dopuścić do powtórzenia się historii z ubiegłego roku, kiedy to w ostatnim miesiącu zrzeszenia „naciągaly”

wykonanie planu. Dotyczy to szczególnie pływaków. Niejednym melunem wpłynął wówczas do WKHF o przesunięciu zdobywania tej normy na rok następny z powodu nie przestrzegania terminarza organizowania prób.

Doświadczenia z poprzedniego sezonu oraz słabe wyniki w I półroczu br. winny nauczyć naszych działaczy, że kampanie zdobywania odznak należy prowadzić systematycznie przez cały rok.

Okres ferii letnich w szkołach trwa już od kilkunastu dni. Młodzież, wyjeżdżająca na kolonie i obozy letnie, z powodzeniem może zdobywać tam odznaki, uzupełniać brakujące normy czy też przystępować do zdobywania odznak wyższych stopni. Sprawa ta winna być przedmiotem referatu WF przy Wydziale Oświaty Woj. RN i Rada Okręgowa Zryw. Jesteśmy w przededniu wielkiego święta narodowego — IX rocznicy Polski Ludowej i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL. Od 9 lat rząd Ludowy i partia dbają o rozwój sportu wśród najszerzych mas.

Sportowcy, wdzięczni rządowi i partii za pomoc i opiekę w rozwijaniu życia sportowego zarówno w mieście jak i na wsi, podejmują wiele cennych zobowiązań, w których postanawiają budować sposobem gospodarczym urządzenie i obiekty sportowe, zdobywać dodatkowe odznaki SPO i BSPO. Również sportowcy czyn festiwalowy przyczyniają się do ożywienia pracy kół i zrzeszeń.

Działacze sportowi winni teraz dbać, aby wzmoczone tempo przedfestiwalowe i przed Świętem 22 Lipca zostało utrzymane, by praca kół nabrała coraz szerszych, coraz bogatszych form.

W pracy tej trzeba przede wszystkim uwzględnić zdobywanie odznak. Sprawa ambicji i honoru każdego działacza czy zawodnika winno być nie tylko 100-procentowe wykonanie planów w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO, ale także maksymalne ich przekraczanie.

W pracy tej trzeba przede wszystkim uwzględnić zdobywanie odznak. Sprawa ambicji i honoru każdego działacza czy zawodnika winno być nie tylko 100-procentowe wykonanie planów w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO, ale także maksymalne ich przekraczanie.

W pracy tej trzeba przede wszystkim uwzględnić zdobywanie odznak. Sprawa ambicji i honoru każdego działacza czy zawodnika winno być nie tylko 100-procentowe wykonanie planów w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO, ale także maksymalne ich przekraczanie.

(1)

J. Kozakow

Początek drogi (Opowiadanie o młodych)

mocniej utwierdzić, udoskonalając taktykę walki — Borys niespodziewanie porzucił boksa. Stało się to nie na skutek lenistwa, lekkomyślności czy rozczarowania. Po prostu nie mógł ograniczyć się tylko do boksu. Borys biegał, rzucał oszczepem, skakał wzwyż, i w dół. Szukał wyładowania swej energii, swej siły. Chciał nieocześnie być i biegaczem i dyskobolem.

I tak stał się zawodnikiem wieloboju. W tym czasie kiedy

chłopak uczył się w Stalingradzkiej Szkole Rzemieślniczej był tam silny kolektyw sportowy. Niewyczerpany zapal kolektyw ogarnął i Stolarowa. Jego drużyna sportowa była mu drugim domem i występując myślał przede wszystkim o sukcesach swej drużyny. A wstępował często i osiągał doskonałe wyniki. W roku 1950 w skokach o tyczce miał wynik 2,90 m., a już w latach następnych osiągnął 3,40 m.

Jednak dopiero w 1951 roku, gdy wstąpił do leningradzkiego technikum zrozumiał, że lekkoatletyka nie jest wcale lekka i aby osiągnąć jakiegoś sukcesy trzeba dużo i uporczywie pracować nad sobą. I Stolarow zaczął pracować. W krótkim czasie przekonał się, że nie jest znowu taki zgrabny. Zrozumiał, że siła to jeszcze nie wszystko, lecz wielką rolę odgrywa dobra technika. Stolarow pedantycznie trzymał się ustalonych dla siebie systemu treningów. Pod kierownictwem swego trenera, zasłużonego mistrza sportu E. Rochlina osiągnął najwyższych rezultatów techniki.

Rozpoczął się letni sezon sportowy 1953 r. Na zawodach między drużynami trzech miast: Moskwy, Leningradu i Kijowa, spotkali się najlepsi lekkoatleci kraju. Przejechał do Moskwy i Stolarow. Chciał brać udział w skoku wzwyż.

Szczerze mówiąc, to bał się trochę tych zawodów. Po raz pierwszy występował w imprezie o skalę krajowej. Jego rywalami byli najlepsi skoczkowie w kraju: Illasow, Sitkin, Portnow.

Rozpoczęły się zawody. Stolarow sdenewrował się, gdy po przeczeku podnieśniono na wysokość 1,85 m. Musiał pokonać tę wysokość. Mógł wyżej nie skakać, ale ta wysokość była obowiązkowa. W razie niepowodzenia drużyna jego nie dostanie żadnego punktu a konto.

Skoczył. Wysokość tę wziął tak lekko i pięknie, iż wszyscy zrozumieli, że to dopiero początek. Po skoku na 1,91 m z siedmiu zawodników pozostało tylko trzech, Illasow, Portnow i Stolarow. Nigdy dotąd Borys nie skakał tak wysoko. Patrzył na cienką kreskę poprzeczki, która mogła spaść od małego podmuchu wiatru. Może przejdzie pod nią bez najmniejszego pochylenia się.

Stolarow przed skokiem wykonywał go już w myślach. Niby ogląda siebie z boku. Odbijał się od ziemi, robi wzlot, przenośli się nad poprzeczką, zakłada ręce w tył i lekko spada.

Wysokość 1,94 m. Pozostało dwóch — Illasow i Stolarow. Illasow denerwuje się, dziwi go upór dwudziestoletniego skoczka. Stolarow bierze wysokość 1,97 m i pozostaje już sam. Zwyciężyła wola zwycięstwa i spokój.

Borys Stolarow znalazł swą właściwą drogę. Rozwija wazech stronnie swe zdolności fizyczne i umysłowe. Studiuje i doskonali technikę sportową. Ma my nadzieję, że jeszcze nieraz usłyszymy o jego sportowych sukcesach.

(Sowiński Sport)

Z III Akademickich Mistrzostw Polski



Na zdjęciu: Fragment biegu fińłowego na 400 metrów przez płotki. Na pierwszym planie zawodnik NRD Dittner. (FOT — CAF)